KROTKA INFORMATIA

O

Sweywoley Studentow Akádemiey Krákowſkiey.

Przez

SEBASTIANA KOSZVCKIEGO, Artium & Philoſophiæ *Bákáłarzá, teyże Akádemiey.*



Roku Páń. M DC. XXXII.

Iuuenes non sunt maligni moris, sed facilis moris, propterea quod non dum viderunt nequitias. *Arist: Rhet. lib: 2.*

Detur aliquis ludus ætati, sit adolescentia liberior, non omnia voluptatibus denegentur: non semper superet vera illa & directa ratio: vincat aliquando cupiditas, voluptasque rationem, dummodo illa in hoc genere præscriptio moderatioque teneatur.
Cicero pro M. Cælio.

INFORMATIA.

SIlá sie ich skárży ná swąwolą Studentow Akádemiey Krákowskiey: A iáko to bywa często/ bez vznánia spráwy/ ále vsłyszawszy ieden od drugiego płonne wieśći ámplifikuie y szerzy/ czego w rzeczy nie mász. Niektorzy żeby dyszkurowáli/ nie máiąc co inszego czynić: niektorzy żeby áffekćikom swym prywatnym wygodźili: á niektorzy żeby zászkodźili. y ták/ że też to przychodźi miedzy skárgi y deliberácye Seymikow y Ziázdow. Przeto żeby tá zła reputácya/ ktora ma śiłá poddymáczow/ nie szerzyłá sie; nie od rzeczy vczynię/ gdy dam spráwę o tym/ y vkażę/ że te skárgi mieyscá v ludźi vważnych mieć nie mogą/ z lekkiego y słábego ich fundámentu/ nie tylko żeby miáły záćiągnąć iákie præiudicium ták zacney szkole/ iáko iest Akádemia Krákowska.

Naprzod/ by też w młodych ludźiách były iákie defekćiki/ sámo práwo przyrodzone to pokázuie/ że przystoyna im wyrozumieć. ¶ Niewiem ia kto z Ich M.ści

co to virgam censoriam ná ten wiek ták dálece obraca/ nie był młody? kto też semel non insaniuit? komu dał P. Bog prerogátywe onych sanctificatorum in vtero; co áni krew/ áni defekt iudicij/ áni żadna disordinatio nie mogłá ich przywieść do złego? Wßák pospolita/ co powiedział Medrzec: Via auis, & via hominis in adolescentia inscrutabilis, że też dobrze to stárzy powiedzieli/ iż ten wiek Bog naprzod/ á szczeście dirygu-ie: Præceptorowie/ Opiekuni/ Dozorce/ są iákoby stroże: á stroże rzeczy názbyt bystrych/ y odmiennych.

Ztądci to poßło/ że żadne práwo nie karze ták młodego/ nie vstánowionego w rozumie swym iáko doyźrzáłych. Impuberes æquiparantur furiosis absentibus. Ztąd poßło/ że ich kontrákty nie ważne. że są in aliena potestate. A nie tylko to rozumiemy o dzieciách/ ále też o tych/ ktorzy rozumem máło co odeßli od dzieci. Zkąd mi sie widzi okrucieństwo Herodowskie/ kiedy to iákoby ná ofiare sanguinolentiæ, dzieciuchow kilkunastu dałby kto sub ius gladij, á często dla tákiey winy/ dla iákiey doyźrzáłych wolnymi czynią. Abo oni sámi wolnić sie vmieią; kilku dzieciuchow mowie; ktorzy ták wiele wiedzą co sie z nimi dzieie pod mieczem kátowskim/ iáko nie wiedzieli co czynili żyiąc. Scilicet Exẽpla rigoris & iustitiæ, potrzebá pokázowáć w tym wieku/ ktoremu káżda rzecz rowna y zá igrzysko.

A ia to-

A ia rozumiem/ że tácy Kátonowie bárzo zeszli ná pámieci/ że im nie przychodźi ná myśl iákimi byli w młodości. Rozumiem że im schodźi ná rozeznániu áffektow przyrodzonych: y nie wiedzą co to Oycem bydź. Niechay sobie przypomni ieden/ kiedy w młodym wieku wpadł ná casum, ktory gdyby windykowáć przyszło było/ ták iáko teraz wotuie czyliby był świátował? A ieśli nie przydáło sie nic tákiego z młodośći/ niechayże weyźrzy ná swoie dźieći/ ktore nie máią Exempty à cōmuni cōditione, iáko ia rozumiem. y niechay imáginuie też casus cōmunis sortis nád nimi. Czy to káżdy bedźie Brutusem/ Publikolą? A iáko syn zgrzeszy/ záraz do Táráśu/ záraz ná dno. Pono vslyszę to; iż wiecey práwá potrzebáby ná tákich Oycow niżeli ná synow.

Ale ieśli zápomnieli ći iákimi byli/ y iákie ich dźieći/ niechay ná sie y teraz weyźrzą. czyli też nie mász miedzy nimi sámemi ludźmi doyźrzáłymi/ y co sie to wysokim rozsądkiem popisuią/ ná coby słusznie spráwiedliwość/ práwo/ y exekucya práwá miáłá sie ostrzyć? Snáć obaczą że prawdá to. máłe dźieći/ máły kłopot/ y máłe grzechy. Biią sie studenci: á Legislatorowie sie zábiiáią. Wydźieráią sobie kśiążki: á ći wśi y máietnośći. Pokrzyka sobie żaczek trochę: á ten ledwie nie wywraca świátá. Potáńcuie studencik wypiwszy piwá zá puł groszá: á tám zá nie śiłá rzeczy/ ktorych mi sie y

 wspomi-

wſpominác nie godźi: Poprostu iákochmy ſie porodźili/z iákiey krwie/ták ſie zá młodu ſpráwuiemy. Exceſſy náſzego wieku młodego / kwiatki to oycowſkich grzechow/á w oycách owoce doyźrzáłe/w owocu naśienie złego. Sámi ſie niechay Oycowie winuią że nas ſpłodźili/ gdy z nátury ſwoiey mogli porozumieć iácy ſynowie ich mieli bydź. Aza tego experyencyą nie dochodźiemy/ że z tego herbu ludźie bitni: z tego kleynotu gorący: zápálczywi: z tego oſtrożni: z tegó ſkromni/y ćiſzy. á trudna naturá expellere furca. Kiedyby domá zoſtáwić co złegó: á tu do Akádemiey nie przynośić/wybrawſzy ze czterech Herbow/ (ktorymi ſie káżdy ſzláchecki Vrodzony ſczyći) do lepſzego y ſłuſznieyſzego.

Daymy pokoy vrodzeniu/ kiedy tey ſweywoley wizerunk nie tylko ze krwie odnieſliſmy/ále y z domowych przykłádow. Co widźiał w domu młody v Páná oycá: czego ſie náſyćiły oczy/vſzy nápiły/ czegó mu w śiedmi lat ſkoſztowáć dano/to w nim rośnie y buia. A niebożętá Miſtrzowie zá cudze errory zápaláć ſie muſzą. Y ćiż ſámi ſkárżą ſie ná inſolencyą/ ktory iey początek dáli/ y iákoby záśiewek.

Ale podźmy dáley: Ieſt doſyć inſolencyi we wſzytkiey tey Koronie/ iáko to káżdy widźi. Te my krzćiemy Libertatem, y powiadamy/ że żaden narod pod ſłońcem nie ma tákiey wolnośći/ iáko ſynowie Korony ná-

ny náßey. A ieśli karánie ná excessy ßláchecckie / tedy z dziwną áttemperáncyą y roztworzeniem rygoru; nie imáć nisi conuictum, nie konwinkowáć / iedno cum magnis difficultatibus, nie káráć iedno pieniądzmi / á wieżą / vt plurimum. Przy ktorych Prærogátywách ták stoiemy / iáko przy instrumentálnych práwách Koronnych. Co ieśli in adultis indulgentiam legum, do krwie y gárdłá broniemy / w dźiećiách y synách náßych / po ktorych sam wiek y práwo przyrodzone ieſt / będziemy chćieli rigorem extendowáć? Záiste byłáby to rzecz krom wßelkiego baczenia. N subiecta wielkie ktore sie tym báwią / mogłyby acumen ingenij, & iudicij vim ná co potrzebnieyßego y ważnieyßego obroćić.

To pierwßa tedy rácya excusandæ iuuentutis, tá prærogátywá ætatis & fauor Iuris naturalis, ktory młodym służy.

Druga prærogátywá nádána / od wßytkich Práwodawcow / Cesárzow / Krolow / Pánow po wßystkim świećie / żeby Indulgentius, y po Oycowsku tráktowano młodź ktora sie vczy. Ze práwo Oycowskie y miłość tránsmitowáli zacni Fundatorowie Akádemiey / ná Sędzie / Stárosty / Rektory / Biskupy / y wßelkie Vrzędniki / iákoby mowiąc: żeśćie wy Oycámi tych dźieći / tákże sobie z nimi postępuyćie iáko Oycowie. y dla tego że Akádemie są iákoby in Fidei commisso

missó dźieći Koronnych: y dla tego że są Seminaria Rzeczypospolitey. Senatorow/ Bonorum Ciuium.

Siłaby tu przywodźić de Priuilegijs scholarium, co nápisáli Jurystowie. A gdyby sie osobnie przywiodło/ poználiby ći/ co sarkáią ná wolności Studentskie/ że wiekſze prærogátywy máią gdźie indźiey wſzędźie niż v nas. A słuſznie. dla trzech miánowićie przyczyn.

Naprzod. Gdyż wielki pożytek idźie z náuk y mądrośći/ słuſzna od nich inwitowáć libertatibus Immunitatibus, iáko do inſzych posług odważnych. A iáko żołnierskiey káżdy odbieży/ gdźie áni nagrody/ áni honoru ma: ták y Akádemia muśi bydź pusta/ gdźie prærogátyw/ Immunitates, y libertates nie ma.

Druga rácya Immunitatum, ćieſzkość y kłopot/ ktory ponośi káżdy co sie chce vczyć. Do ktorego gdyby ieſcze niewolą/ seruitutem & oppresſionem przydáć/ byłoby to drogę zágrodźić do mądrośći.

Trzećia przyczyná/ Immunitatũ & Indulgentiæ legum, prostotá tych co sie vczą in rebus agendis. Dobrze on nápisał/ Scholastici simplicisſimum genus hominum, co iedno łáćiny sámey pilnuią/ y rozumieią że świát ták sie obraca/ iáko nápisano w Wirgiliuſzu. Záprawdę kiedyby tákich przyćisnąć rigore legum, lepſzaby kondicya byłá/ Rzemieślniczkow/ Ayduczkow náſzych/ chłopow/ y biednych Galliotow/ ktorym przebaczywá-

czywáłą excessy dla nedze / prostoty / á że iáki táki pożytek z nich. Ztądci świetey pámieci Krol Jágiełło / idąc tropem drugich Fundatorow / Akádemiey przy szczupłey Fundáciey / dał nieco wolności. A żeby sie żaden nie tykał teg co rozsądnie y szczęśliwie postánowił / do powáżności Krolewskiey przydał przeklectwo / żeby żaden Libertates, Immunitates, Concesiones Akádemiey vmnieyszáć y ciśnąć nie ważył sie.

Trzecia rácya ktorą sie omowić mogą excessy młodzi Akádemiey tey / niemáła liczbá iey: W ktorey niepodobna áby sie nie tráfiło y to y owo. A ieśli pospolicie mowią że miedzy dwunastą był Judasz. miedzy tysiącem ieden Insolent co zámąci drugimi / żeby nie był y nie tráfiał sie przypadek iáki; iużby tá byłá liczbá Anyołow ráczey / niż ludzi. Bywa to w Klasztorách / w Collegiách / Kápitułách / y tám kędy wzor bierzemy rządu dobrego y modestyey.

Ale áza w Krákowie siłá rázychmy sie nie przypátrzyli / że służkowie iednego z tych / ktorzy instyguią ná swąwolą / lubo ich nie będzie iedno trzech ábo czterech / tákie tumulty czynią / iákoby nieprzyiaciel miásto opánował. A ich Pan choć też ná szosty krzyżyk / ná poły nagi / w poyśrzod vlice woła / wyzywa / co gárdłá stáie. A gdy nie będzie / Mościwy Panie bráćie / Pánie Swagrze hámuy sie Wásześć / álic Tragica Exem-

 pla, ni

pla, ni z tego ni z owego. To ieden może z kilką służkow/ á przećiwi sie kilku set młodych.

Ale kiedychmy tu/ dziwno mi bárzo niescześćiu tey Akádemiey/ że to oni sami Insolencyą szerzą/ iákoby nie było gdźie indźiey podobney/ ábo iesćze większey. X w obcych kráinách; y tu w Polsce w drobnych Collegiách/ gdźie więcey dźieći co sie około Grámmátyk báwią á niżeli dorosłych.

Podźmy do cudzych kráiow. W Rzymie iáka Insolencya w Sápienciey/ ktora ták wiele świętych Papieżow tollerowáło y tolleruie. W Bononiey/ w Padwi/ w Páryżu/ co sie przytráfia/ kiedyby czynić kompárácyą z Krákowskimi excessámi/ śiłáby zostáno nam ná ráchunku. á tám kráie porządnieysze/ y rigor Iuris záchowuie sie sine delectu Personarum. Ale widzą ludźie báczni co vmie młodość/ y że to niepodobna wszytkim ætatē Iudicio grauitate præuenire, á gdźie to bywa donum Extraordinarium, státkowánia w młodośći/ ábo non peruenit ad frugem, ábo muśi kiedyż tedyż krew wywrzeć/ Ergo nie záraz święty/ nie záraz alter Apollo/ kto sie vczy w Páryżu/ w Lowánium/ w Wierzpurgu/ bo y ztámtąd nie nowiná nam słycháć horrendos casus, & lugubres, czego sie Boże pożal: iedno że to są podniáty ná Akádemią/ iákoby samá byłá winná.

Ale podźmy iedno do inszych szkoł w tey Koronie/

w kto-

w ktorych powiádáią sanctam Disciplinam, studenty Impeccabiles, ledwie nie kánonizowáne/ in genere.

Wspomnimy co sie przeszłego látá stáło w Mázoszu ná iedny m mieyscu/ gdźie przyszło ad iustam dimicationem, rozlania krwie/ contemptu wielkich ludźi/ á ták sie prowádźiło to tám/ że res agebatur ex composito, cogitato nie z tráfunku iako bywa/ & impetu, ále vi armata & præparata.

Z Rusi co słycháć teraz świeżo? zda mi sie że y tám nie bez krwie. A kupá támtá studentow przećiwko Akádemiey nie ma kompárácyey.

W Lubelskim co sie dźieie bárzo często/ á dźieie sie znákomićie pod okiem y rámieniem Trybunalskim.

W Wielkiey Polsce iák wiele Insolenciy iák często: iákie ognie/ iákie burzenia/ iákie mordy. O tym wszyscy wiemy/ tego sie dotykamy. iedno że niewiem skąd wychodźi pewna mgłá/ y obłoczek co to zákrywa/ á ná szkołę nastárszą w Koronie/ omnibus prærogatiuis ozdobioną/ bez przyczyny wszeláka winá.

Lecz daymy pokoy szkołom. sámi Rzemieślnicy/ Kupczycy/ Mieyscy synkowie/ iako wiele broią. Vśieczono onegdy Rotmistrzá Mieyskiego. Przedtym postrzelano straż. Zábito y tego y owego; záraz mowią że studenći. áż kiedy przyydźie do Inquizycyey/ álić ábo ieden Mieyski synek/ co go rospycha puśćizná/ ábo

burkowniczek iáki/ábo rzemieślniczek. Ktorym to vydzie/bo ábo powinowáctwo wda sie w to/ábo zápłácą.

Mieszkał Pan ieden wielki w Krákowie długo z niemáłym dworem/záwsze bywáły niepokoie/y skárgi. Dworscy skłádáli wszytkę winę ná studenty/ studenci ná dworskie; ále niebożętá nie mogli iustyfikowáć sie v Páná/ktory swoich szánował/y názbyt o nich dobrze rozumiał / ták dálece / że też pisał to o sobie / iż bez niego / tedyby miásto przyszło w niebespieczeństwo tumultu/ od swey woley studentskiey. Vmárł potym on Pan / roziechał sie Dwor / spodziewano sie zátym wielkiey rospusty / ále sie rzecz przećiwna vkazáłá/ bo gdy dworskich nie było / y okázyey y przyczyny nie dawano / w náturze swoiey y w pokoiu ćicho Akádemia stałá y stoi.

Po śmierći nieboszczyká zacney pámięći Páná Stárosty Krákowskiego/ktory zá perswázyą niewiem czyią/ rigore & metu armorum chćiał trzymáć studenty/ pokázáło sie że to byłá irrytácya ráczey / niżeli vspokoienie/ bo ktorzy sie zdáli ták zuchwáli/gdy ná nie nástępowano armis, byli dźiwnie spokoyni/ & obsequentes suis Magistratibus, sublato illo terrore externo.

Odpráwiwszy iáko táko sztukę tey ochrony młodych ludźi : przyidźie mi tu szukáć przyczyn/ dla czego tá inwidya studentow Akádemiey ták sie szerzy/y dla czego nád insze więcey ná nie mowią. Naprzod

Naprzod rozumiem/ dla tego że nie máią ktoby ich chćiał okrywáć/ in casibus emergentibus. Jáko to w szkołách inszych / ledwie sie co sstánie / záraz obaczysz á Mistrzowie bieżą/ to tám to sám / rzecz ogradzáiąc/ omawiáiąc / skłádáiąc winę ná kogo inszego / á tráfia sie że cum certo modo subintelligendi przysięgáią/ że tám żadnego nászego nie widźieliśmy / że tám nie był nikt. á przytym iednego Dobrodźieiá ábo dwuch náprawią coby ieden tu vkoił/ drugi tám omowił / trzećiziednał : że minę listy / co ich zá ledá okázyą importunè opportunè po wszystkim świećie rozsyłáią/ cum clausulis efficacibus, wczás miárę/ y stronę gdźie mogą pożyć/ zrobić. Ztąd bywa że in euidentissimis & atrocissimis, nie tylko lżey postępuią przećiwko nim/ ále czesto pochwałę odnoszą. A nászy Collegiaći co dbáią choć ná nie kraczą ? á ieden sobie mármoce zá to : Cum recte viuas ne cures verba malorum. Sede domi & tutus eris, cras audies noua. Rektor tám ieden wrzeszczy ná studenty/ á kiedyby też to pochwalić/ iáko gdźie indźiey czynią / á omowić y interponowáć sie tego áni pytay.

Druga przyczyná szerzenia sie tey inwidyey iest aduersaria Akádemiey / ktora muśi sie przyznáć / iest iey bárzo ćiężka/ stánąwszy obok. bo ći ktorzy máią szkoły ex aduerso, nie dosyć rozumieią sobie gdy swoich wy-

 mawiá-

mawiáią / kiedyby zá ledá okázyą / nie ßyli botow / y nie kłádli kápturká ná młodź Akádemiey Krákowskiey. Takci to bywa pospolicie. Náßy świątobliwi / skromni / ciẞy / w discyplinie wielki / spowiádáią sie co mieśiąc. támci sie P. Bogá nie boią / rospustni / zuchwáli / káry nie máß / dozoru. Bez tákich mow / nie będźie rozmowá duchowna / á boię sie żeby y spowiedź byłá / iáko widźiemy że w kazániach niewiastki tákimi relácyámi czestuią. To słyßąc ieden y drugi nie vważywßy ieśli ták iest w rzeczy: nie vpátrzywßy że im tego potrzebá záraz ex fide referentis iáko żywą prawdę / y sam twierdźi / y drugiego w niey vpewnia. Nie bez tego / iáko wiem dowodnie / że (wyiąwßy Pánow diuersæ Religionis) ći ktorzy ták gorąco / ná studenty nástępuią / czynią wßytko z Instrukcyey aduersariorum: ták dálece / iż też wiem niektorych co im podobne deklámácyiki ná Ziázdy pißą. Co mowię wyiąwßy diuersæ Religionis pánow: y v tych zápomniawßy kondiciey swoiey zá okkázyą instygowano ná Akademią. Niechay sámi powiedzą / że in certo casu mowiono iednemu. A toż wam Akádemia ktorą promowuiećie.

Dźleie sie to Akádemikom / co owym ktorzy sie żenią stárzy z nierownie rodowitą á młodą żoną / y nie dobrze mießkáią z sobą / tám zá ledá okkázyą / ledá zá zákrzywieniem pálcá / álić Páni kogo iedno dostánie / to si

to sie skarży przed nim sine discrimine, żeby ieno vbogiemu stáremu niepokoy vczynić/ á swoim humorem białogłowskim y iezykiem wßytko nápełnić y mießáć/ nie ráchuiąc źleli ábo dobrze/ czy do rzeczy/ czyli nie. Przychodziło do tego mogłbym miánowáć/ że v niektorych prostych/ ták źle osoby Akádemickie vdawano/ że rozumieli że to nie ludzie/ áż przypatrzywßy sie postepkom y dowiedziawßy prawdy/ barzo za złe mieli ták niepewnym referendarzom.

Trzećia przyczyná ßerzenia sie tey inwidiey idźie/ z prywatnego Interesse. Jeden winien Dźieśiećinę dáwáć/ z drugim są gránice/ trzećiemu sie náprzykrzył tám kto ná Beneficium: Przyiedźie kto do Krákowá/ á lubo on/ lubo służká pocznie broić/ tráfi ná swego/ stárguią wnet/ y dádzą sobie po głowie/ gdy nie może sie ináczey pomśćić; álić ná insolencyą instiguie. Skárżyć było: ále gdy sie kto sam czuie w dániu przyczyny/ woli tám mowić gdźie nie máß strony/ gdźie nie máß tego coby dał spráwę o sobie. Już to prawdá/ że młodźi nie bez ßaleństwá/ y często nie bez winy. V Akádemie máią ten krzyż przyzwoity/ że ich defekty muszą znośić/ ktoreby był káżdy oćiec domá ćierpieć muśiał. Ale weyźrzeć w to trzebá/ że dla prywatnych offens/ y dla niektorych zuchwáłych kilku/ nie potrzebá wßystkich potępiáć/ osobliwie gdźie sie to okázye

dáią

dáią wárcholenia / y iákoby incentiua gorącośći w młodych. Co bywa pospolićie w miástách wielkich/ gdźie dwory mieszkáią/ gdźie konkurs ludu / á Akádemia iáka znákomita / niepodobna rzecz / áby sie tám nie tráfiáło y to y owo. Dla tego Weneći niechćieli mieć Akádemiey w swym Mieśćie ále w Padwi / Xiąże Florentskie myśląc o tym długo nákoniec szkołe przeniosł / iedne do Seny / drugą do Pizy. á iáko powiádał Cósmus Medices. Do Seny ábym vwolnił swoy dwor od kłopotu y szláchty. Do Pizy áby kupcow nie turbowáli studenci. W Páryżu oddźielona iest cząść miástá ná Vniuersitatem, y ták záwsze iákoby rozworą z świátem Akádemie stánowiono.

Przychodźi mi tu ná myśl/ iáko też niepodobna kiedy dwie szkole przećiwne sobie w iednym Mieśćie/ żeby tám nie przychodźiło do żakowskich woien/ bo y w iedney Akádemiey / w iednym domu / w oczách iednego Oycá miedzy dźiećmi / nic czestszego iáko młodemu z młodym woiowáć. Co ieśli ták iest z sámey nátury y z inklinaty. A coż kiedy przyydźie poduszczánie z inąd y instygácya/ iákochmy to doználi w náchodzeniu Zborow ludźi Religiey inszey / czego przedtym nie bywáło/ áż kiedy poczęto trąbić/ y iákoby Classicum dáwáć. Wiec iednemu Mistrzowi ábo kilkom każą trzymáć/ á kilkánaśćie ich pobudza in contrarium. Iezeli młodego y

dego y w ktorym krew wre bárzo pobudzáć trzebá?

Poczwarte to też potrzebá powiedzieć/ iż pod Colorem studentskim y nazwiskiem/ co młodzi iest w Krákowie to złe broi. y kiedy sie tráfi ieo tumult/ w ktorym bedzie młodzi tysiąc ábo pułtorá/ gdy inquizycyą czyniß pilno/ álić znaydą studentow iednego ábo dwádzieściá nawiecey/ co studentámi sie zowią. Pyta Rektor ieżeli są wpisáni y Juraty (bo w Jurámentách máią nie czynić rozruchow/ y nie bronić sie armis) álić nie znaydzie Iuratos ledwie połowice. Ostátek kiedy exáminuie ieżeli są Actu studentes, y tám sie liczbá vsczupli. że ráchowawßy dobrze co Rzemieślniczkowie pobroią/ to ná studenty winá od ludzi/ ktorzy nie vpátruią kto zrobił/ ále o kim co mowią pospolicie. Nie dawno tráfiłá sie burdá w Krákowie/ vdano iednemu zacnemu Pánu/ że studenci burzą/ kazał ná doświádczenie poimáć kilkunastu/ pytáią ich z ktorey ßkoły są/ czego sie vczą/ áli ieden kráwiectwá/ drugi mydlárstwá/ trzeci gárnczárstwá/ etc. to to tácy studenci broią: á ná owego co w Bursie ábo w ßkole o krupách sie wodzi nád ksiąžką/ ná Seymikách Catillinarias czynią.

Swietey pámieci Krol Stephan/ gdy pánowie diuersæ Religionis skárżyli sie/ że im Zbor náßli studenci/ obrußył sie ná Akádemią/ y gdy Rektor był przed nim/ ná ktorego y Akádemią wielcy Senatorowie in-

ſtygowáli/obrociwſzy ſie do Woiewody Krákowſkie-go: Solentné claudi portæ Ciuitatis Domine palatine, vt ne aditus pateat in vrbem hominibus vagis. Gdy mu odpowiedziano że nie. Quid ergo vniuerſam culpam confertis in ſtudioſos? Mądry y święty Pan wiedział / że w Krákowie in tanta Colluuie hominum, gdzie wolno káždemu przyiecháć / wyiácháć / złemu/ dobremu/gdzie nie pátrzą co kto czyni/ iáko żyie/ gdzie pełno picia/ámorow/krzykánia/ y rożnych excesikow/ nie máią práwá ná to ſtudenci głodni / y ktorzy ſą ſub ferula, żeby ſámi broili/ á kto inſzy nie. Scilicet piſárze Zamkowi/ ſą ludzie nabożni / ſłudzy Práłatow Krákowſkich święci/ Rzemieſlnicy ſtáteczni / Iezuitcy żacy kánonizowáni / żołnierſtwo ſłużáli co przyieżdżáią y odieżdżáią nie wiedzą gdzie trzy / iedno ſáme ſtudenty powieśić/ to będzie pokoy.

Podźmyż dáley gdy młodź Akádemicką ták omawiamy/że przyznawamy młodym przyzwoite defekty/ ále ſie nam zda nie grzeczy/ex Muſca Elephãtem czynić. Iákoż popráwić ieſli co ieſt coby obrażało y turbowáło.

Naprzod vczyńmy rozeznánie miedzy ſtudenty á vłáyſtwem/ktore ſie okrywa tytułem ſtudentſkim. Máią Akádemicy Státut: Ne Rector ſe intromittat pro non inſcriptis,pro nõ ſtudentibus Actu,pro non ijs qui habitant in Scholis vel Burſis, ſine ſcitu Rectoris, tego

Státutu kiedy ſie trzymáią Rektorowie/ gotowa dyſcypliná. Jáko owo náß czyni/ kiedy nas pozywáią. Naprzod pyta: Es inſcriptus? quo Rectore? memini-ſti iuramenti præſtiti? quas Lectiones audis? quo pri-uato Præceptore vteris? vbi habitas, cuius ſumptu vi-uis? A iáko mu nie daß ſpráwy o ſobie/ to podleyßemu nie znam cie odpowiaday ná Zamku/ ábo ná Ratußu. á ßláchcicowi proßę nie turbuycie nas/ macie ſwoie prærogátywy ßláchećkie/ żyicie nimi/ nie czyniąc ſie ſtudentámi/ ná kłopot náß y ſromotę drugich. A potym proſcribimus, excludimus. Co ſobie rozumieią zá żárt niektorzy. Ale ták to ſtráßny proſcri-ptionis Artykuł ſtudentowi/ (gdyż ieſt lege Regni conſuetudine, & Priuilegio approbatus) że ſie rowna infamiey. y gotowem tego dowieśdź/ że in ſæculári-bus nie dáią mieyſcá miedzy dobrymi proſcriptis: in Spiritualibus tedy ſą Irregulares, y ad Ordines & di-gnitates & Eccleſiaſticas nie mogą iáko to notati infa-mia Iuris. Pytam ia tu/ w ktorey Akádemiey ná świecie ieſt podobny rigor y dyſcypliná ták ſtráßna/ ktoreyby ex æquitate podobno potrzebá vmnieyßyć.

Zacney pámieci nieboſczyk Pan Krákowſki/ gdy ſie śmiał z tych proſkrypciy Akádemickich/ powiedziano mu/ iż ieden zacnie vrodzony był proſcriptus, ná ktorego ſie vráziwßy/ ſąśiad ßukał tey proſkrypciey w

Akádemickich Aktách/áby mu ią zárzućił v sądu y człowieká znácznego infamią przykrył: Nie wydano mu iey/ ále trutynowawszy to wielki Pan/ kontentował sie dopiero discypliną Akádemicką/ y przyznał to/ że contra Nobiles, y tych ktorzy sie w poczćiwym czuią/ nie może bydź hámulec wietszy.

To ieden sposob hámowánia młodźi/ iest tyśiąc mnieyszych y rownieyszych/ kiedyby Magistratus Akádemicy nie mieli impedymentu. iáko to pierwszy impedyment iest Szkołá ex aduerso, ná ktorą pátrząiąc młodź muśi bydź zuchwálsza & solutior, kiedy ma perfugium, inszą szkołe/inszego Rektorá/z ktorych Rektorow káżdy boi sie/ żeby wielkim rygorem nie rospłoszył swoich. Ztąd to bywáią one voculæ. Poydźiemy tám gdźie lepiey szánuią/lepiey bronić vmieią/ y zástáwiáią sie zá swoie. Zkąd bunty/ktore czynią ći/co máią kompárticypácyą/familiaritatē, informácye ab aduersarijs. Item/ tochmy zrobili w Lublinie/ á coż było z tego: w Pułtusku sie to spráwiło/á vmiano w to potráfić.

Pytam ia naymędrszego/ iáko táki orzech Akádemia zgryźie? bo záraz vwłoká Authoritatis ztąd Akádemickieg vrzędu. potym gotowá secessya. nástąpisz ná zuchwálcá/álić go obaczysz gdźie indźiey; Ale nie przyimuią zuchwálcow/wierzyłbym temu/ kiedybym nie doznał/ boć to nie mász wietszey zabáwy y pracey ich/

iáko

iáko żeby zbierać młodź y ćiągnąć do śiebie od Akádemiey: boiąc sie pustek. Ztąd sie vrodźiło onych kiládźieśiąt sposobow/ ktorych vżywáią in Praxi, ad frequens reddēdum Collegiū; á osobliwie ztąd, że przyśiegi Akádemickie y obligácye ich gászą/ rozgrzeszáią od nich/ y zá niewáżne vdáią/ osobliwie/ ow punkt: Iuro, quia nō vtar Præceptoribus alijs hîc Cracouiæ, nisi ijs qui sunt de obediētia Rectoris, w czym oprocz tegō/ że tákie rozgrzeszánie y psowánie przyśiąg/ iest rzecz niebespieczna y záwodźi sumnienie. boiákaż sie tym sposobem przyśiegá nie rozgrzeszy? iáko oni mowią prætextu maioris boni. Ale oprocz tego ktoż nie widźi/ że to rozrywánie iurámentu ná to sie czyni/ áby nászych do śiebie przyćiągnąć/ á ziednoczenie Akádemiey/ ktore záwisło ná iurámenćie rozerwáć/ y zniozszy autoritatem rządu Akádemickiego/ dopieroż forte rospuśćie otworzyć.

Rzecze kto: więc sie zgodźić y iedność vczynić. Prawdá to/ iżeby temu studenći byli bárzo rádźi/ y Præceptorowie aduersi Collegij, ktorzy dáli sie z tym słyszeć/ żeby rádźi widźieli ogołoconą Akádemią z swoich Praw y Przywileiow; żeby zá rowno szli studenći ich z nászymi. Y iáko oni nie máią żadnych Immunitates, żeby też nászy Akádemiccy nie mieli. Ale zá tą coæquatią y ziednoczeniem dopierożby było rospusty/ gdyby ieden ná drugiego składał/ á wespoł obá broili; gdyby

przykłá-

przykłády zuchwálstwá ze wszystkiey Polski przynoszono do Krakowá y kommunikowano gromádney młodzi/ minąwszy insze absurda tey Vniiey.

Drugi impediment/ dla ktorego Rektor nie może discypliny záchowáć/ iż wedle praw miałby mieć in numerato wszytkich swoich/ y wiedźieć gdźie kto mieszka/ iáko świetey pámięci Krol Stephan postánowił/ żeby pod winą pięćidźieśiąt czerwonych/ żaden sie nie ważył przyimowáć studentá w Krákowie do domu swego bez dozwolenia Rektorowskiego. A teraz wszędźie pełno po kątách/ przedmieściách/ przecznicách/ ktorzy sie studentámi czynią kiedy broić/ kiedy zámieszáć co. ktorego gdy pytasz iák go zowią. iednego pulroká zowie sie Iánnes. drugiego Petrus: á vczy sie/ wczorá w iedney szkole/ iutro w drugiey: Mieszka ná Szewczey vlicy/ y ná Stradomiu/ gdźie mu sie podoba: á gdy o to co mowisz Pánom Burmistrzom/ álić miásto spráwy co inszego odpowiedzą. A wierę tácy Receptatores swowolnych mieliby bydź karáni/ bárźiey niż sámi swowolni.

Trzeći impedyment/ ktoregom dotknął przedtym/ poduszczánia y náwodzenia do złego/ ktore sie dźieie przez Pány obywátele miástá tego/ y niektore insze ludźie/ ktorzy sobie máią zá instrumentá swoich prywat zuchwálstwo młodych ludźi. Powádźi sie z kim/ y prosi Al-

ki Albertuſá co go ſtudentem ochrzći / żeby go bronił. Czesto to. Tego P. Bákálarzá vżyć áby ſie podiął tey ſpráwy z Zydem / pogrozić mu ieno/to on zaſtaw wyda bez lichwy/bá czáſem bez ſummy. Item/co mi tám winien ten Zyd/to odkázuie pánu ſtudentowi/álić pan ſtudent leci vpominác ſie. To táki włáſny poſtepek iáko niektorych pánow Ziemiánow / co tu poſyłáią ſyny ſwoie áby ſie dźielnośćią żywili / poſle mu kilká beczek piwá przewoźnego/y z liſtem ná ſzláchecką ſol/przedawſzy piwo pan ſtudent/ zárobi ná beczce po kopie. z onymi pieniądzmi y liſty idźie do Wieliczki/weźmie kilká báłwanow ſzláchecktiey ſoli/ktorą przywiozſzy do Krákowá przeda y zárobi/y ták ſie tym gnáruie. áże poſtrzegą ſubtelnośći/ ktorey wiere w Akádemiey nie vczą/ y gniewáią ſie kiedy kto z táką philozophią przychodźi.

Záwieráiąc rozumiem y káżdy zemną rozumieć może: że doſyć práwá y diſcypliny ieſt w Akádemiey/ktora gdy ſie będźie ápplikowáłá młodym cum æquitate & dexteritate, prozno ſkárżyć ná nie / y ſzukác inſzych inwenciy/ gdyż przez te puł trzećiá ſtá lat/ áto P. Bog błogoſłáwi ták temu mieyſcu/ że przy nędzy y niedoſtátku wychodzą wielcy ludźie z niego. A gdy będą mieli pokoy / láſkę y porátowánie od inſzych vrzędow / co gdyby ieſcze podporę w niedoſtátku/ ktory czeſto przywodźi do exceſſow / tedybyſmy im dáley tym wiekſzą poćiechę z Akádemiey mieli.